Nr. 42. Lwów dnia 9. Kwietnia 1861. **Wtorek.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr. Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne niepieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr. w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Przedpłata na Przegląd

na kwiecień
w miejscu **84** kr., z przesełką **1** zł. —
do końca Czerwca
w miejscu **2** zł. **50** kr., z przesełką **3** zł.

Prosimy o wczesne zamówienia, ażeby Administracya zdążyła na czas z wygotowaniem adresów.

Przez czas trwania sejmu lwowskiego i wiedeńskiego będziemy podług potrzeby wydawać nadzwyczajne dodatki

Prenumerata Szkieletów Holbeina ustała z d. 15. stycznia 1861. Szanowni prenumeratorowie, którzy przysełają zamówienia, zechcą się zgłosić do księgarni p. Kajetana Jabłońskiego, który nabył tę powieść.

Skład sejmu.

Znamy więc już rezultat wyborów gmin wiejskich, miast, Izb handlowych i większych posiadłości.

Z zestawienia mniej więcej znanych i domyślanych zdolności i usposobień szan. posłów z gmin wiejskich, z wykształceniem i charakterem politycznym posłów miast i większych posiadłości, łatwo wyprowadzić wniosek, że skład sejmu naszego zajmie w dziejach parlamentaryzmu miejsce nader rzadkich osobliwości.

Będzie on mieszaniną ciemnoty i światła, fanatyzmu obrządkowego i rozsądku, brudnych interesów osobistych i dążności do podniesienia i zabezpieczenia dobra powszechnego; usiłowań reakcyjnych posługujących się fanatyzmem lub naiwnością — i wytrwałych dążności do wyswobodzenia wszystkich warunków rozwoju narodowości i wolności, do wprowadzenia w życie samorządu na obszernej podstawie wolnej gminy, z rękojmią kontroli c. k. urzędów politycznych.

W sprawach narodowości opartej na najsilniejszej, bo historycznej podstawie, w sprawach wolności umiarkowanej, i w sprawach podniesienia prawdziwej oświaty — mielibyśmy w sejmie ***pewną*** większość, gdyby drogą wniosków sprawy te weszły już teraz pod obrady i głosowanie sejmujących posłów.

Na 150 posłów liczymy do tej większości:

Z większych posiadłości	44;
„ miast i Izb handlowych . . .	22;
„ gmin wiejskich Galicyi zachodniej	12;
„ „ „ „ wschodniej (mieszczanin z Sanoka)	1;
„ posłów niewybieranych	4;
Razem .	83.

Z pozostałych 67 posłów można z pewnością zaliczać do reakcyjnej opozycyi:

z posłów gmin wiejskich Galicyi wschodniej	24;
między tymi 18 księży obrz. greckiego i deputowani jak pp. Chomiński, Biłous, Ławrowski i t. d.	
Z członków sejmu, mających ipso facto głos	2;
Razem .	26.

Co się tyczy 18 posłów-włościan z wschodnich obwodów, i 12 posłów-włościan z zachodnich obwodów, trudno już dzisiaj wnosić z niejaką pewnością, po czyjej staną stronie, z kim, za czem i jak głosować będą. Jest rzeczą prawdopodobną, że większość znaczna posłów włościan obrządku greckiego, powiększy zastęp frakcyi klerykalnej ruskiej, której widomym albo niewidomym przewodzcą będzie który z księży zacięty nieprzyjaciel wszystkiego co polskie, a właściwie nieprzyjaciel wszystkiego co majątkiem, imieniem, zasługą i inteligencyą stoi wyżej od pewnej części sfanatyzowanego kleru....

Co do włościan-posłów z zachodnich obwodów, spodziewamy się, że za tą frakcyą — wedle potrzeby i okoliczności bądź rządową, bądź soscyalną — nie pójdą już głównie z tej przyczyny, że przedewszystkiem i nadewszystko tylko fanatyzm obrządkowy będzie stanowić jej siłę attrakcyjną, a zarazem i repulsyjną, t. j. siłę skupiającą, a tem samem i odpychającą, siłę dośrodkową i odśrodkową....

Zresztą jeżeli z łona posłów włościan tak obrządku gr., jako też obrz. łac. nie powstanie jeden lub kilku charakterów niepodległych, ludzi obdarzonych niepospolitym zdrowym rozsądkiem (co u naszego ludu nie jest rzeczą nader rzadką), którzyby cała tę liczbę posłów włościan w odrębne sformułowali ciało; — zawisło wiele od zręczności i sprytu każdego z stronnictw sejmowych, za kim ta po większej części nieświadoma zadania poselskiego część niemych sejmujących z głosami swojemi pójdzie. Jużto, że któryś z prałatów św. jurskich nieomieszka pokusić się o odegranie roli, jaką się odznaczył minister Stadion na sejmie rakuzkim w r. 1848, nie wątpić.

Między posłami wiekszych posiadłości łatwo dostrzedz materyały na lewicę, prawicę i na centrum z dążnością pojednania różnicy w zasadach i środkach dwóch pierwszych obozów. Co do celu jednak nie ulega wątpliwości, że wszyscy 44 posłowie tej kategoryi są z sobą zgodni.

Zgodność ta jest dla nas rękojmią, że w wielu co najważniejszych kwestyach pójdą razem, i że postawią mężnie czoło usiłowaniom reakcyi.

Wybór z miast i Izb handlowych wypadł pomyślniej niż się spodziewać należało. Jestto bardzo, bardzo ważny wypadek, bo daje niezbite świadectwo o zdrowym zmyśle politycznym i o patryotyzmie naszych większych miast.

Dwudziestu posłów miejskich wyszłych z wyborów bezpośrednich, reprezentuje ludność *300.000*, a więc 16 część ogółu ludności Galicyi.

Zastęp tych reprezentantów powiększy liczbę posłów z większych posiadłości, i ożywi ją swoją inteligencyą.

Najciekawszem zjawiskiem na sejmie naszym będzie frakcya ruska. O niej obszerniej w osobnym artykule.

Nie spodziewamy się, aby nasz sejm rozpoczął już teraz ważną pracę prawodawczą, przywróconą krajowi statutem sejmowym.

Z uwagi, że już d. 29. b. m. ma się zebrać w Wiedniu Izba deputowanych rady państwa, można prawdopodobnie przypuścić, że sejm na kilka dni przed jej zebraniem, zostanie odroczony.

Krótki przeciąg 10 najwięcej dni czynności sejmowych, zajmą rozprawy nad przypuszczeniem posłów, których wybor okaże się nielegalnym; dalej rozprawy nad adresem do tronu, jeżeli większość zgodzi się na wysłanie adresu; wybór członków wydziału i — wybór posłów do Wiednia, wedle ograniczeń §§. 6. i 7. ustawy zasadniczej i dodatku do ordynacyi wyborczej.

Najważniejszą kwestyę, czy sejm ma wysłać posłów do Wiednia czy nie, trudno w tej chwili rozstrzygnąć.

Jeżeli wyszle, ważną, nader ważną jest rzeczą, kogo sejm wyszle; a że w wyborze jest ograniczonym, nie od rzeczy będzie przypomnąć czytelnikom tryb wyborczy, z którego poznają, jakie żywioły i w jakiej liczbie będą musiały wejść w skład deputacyi z 38 członków złożonej, mającej zasiadać w Izbie deputowanych w Wiedniu.

Z 9 posłów niewybieranych, czyli z członków sejmu, którzy mają ipso facto na sejmie i miejsce i głos, i z 44 posłów z większych posiadłości wybiera sejm 13 posłów. Wybór ten wypadnie niezawodnie pomyślnie, podobnież i wybor jednego posła z trzech posłów wybranych przez Izby handlowe, jako też i wybór sześciu posłów z 20 posłów wybranych przez większe miasta — wypadnie także najniezawodniej pomyślnie. Chodzi więc tylko o 18 deputowanych do Wiednia, których sejm musi wybierać z posłów gmin wiejskich, a to w sposób następujący.

Z siedmiu posłów gmin wiejskich obwodów lwowskiego i samborskiego wybiera sejm do Izby deputowanych w Wiedniu *dwóch* posłów. W liczbie tych siedmiu mieści się 3 księży ob. gr., 2 urzędników także ob. gr. i 2 włościan.

Z czterech posłów gmin wiejskich obwodu brzeżańskiego wybiera sejm *jednego* posła do Izby deputowanych w Wiedniu. Między tymi czterema mieści się 3 księży obrz. gr., i 1 włościanin wójt.

Z czterech posłów obwodu czortkowskiego także *jednego*. Wszyscy czterej są włościanami.

Z czterech posłów obwodu kołomyjskiego wysełą sejm do Wiednia także *jednego*. Między nimi są dwaj księżami obr. gr., dwaj włościanami.

Z czterech posłów obwodu przemyskiego także *jednego*. Między nimi dwaj księża obr. gr, jeden włościanin, jeden wybór musi być powtórzony.

Z *pięciu* posłów obwodu sanockiego, wybiera sejm na deputowanego do Wiednia także *jednego*, między nimi mieści się 4 włościan i 1 mieszczanin z Sanoka.

Z pięciu posłów obwodu stanisławowskiego także *jednego*. Między nimi są 2 księżami obr. gr., a 3 włościanami.

Z czterech posłów obwodu stryjskiego wybiera sejm także *jednego*. Wszyscy są księżami obr. gr.; i jeżeli ks. Szwedzicki, przeciw którego wyborowi z Mikołajowa założono protest i który został wybrany posłem także z gmin wiejskich ze Lwowa, jeżeli ks. Szwedzicki nie zrzeknie lub nie zrzekł się już poselstwa z Mikołajowa, ***wybór sejmu musiałby tutaj paść na księdza obrz. gr.***

Z czterech posłów obwodu tarnopolskiego wybiera sejm do Wiednia także *jednego*. Będzie miał do wyboru między 2 księżami obrz. gr., 1 mieszczaninem Antonim Rogalskim, i nauczycielem *Biłousem*, o którym już wspominaliśmy wyżej.

Z czterech posłów obwodu złoczowskiego także *jednego*. Między nimi jest ks. Fortuna dwa razy w tym obwodzie wybrany, i 2 włościan.

Z czterech posłów obwodu żółkiewskiego wybiera sejm także *jednego*. Między nimi inspektor szkół p. Janowski dwa razy wybrany, p. Chomiński i ks. Juzyczyński, rektor ruskiego seminaryum. Jeden wybor na miejsce p. Janowskiego będzie powtórzony.

Razem z 49 posłów 12 *wschodnich obwodów* wybiera sejm 12 deputowanych do Wiednia.

Z zachodnich zaś obwodów:

Z dziewięciu posłów obwodu krakowskiego, do którego należą dawne obwody: bocheński i wadowicki, wybiera sejm tylko *tylko dwóch* posłów do Izby deputowanych w Wiedniu. Między nimi mieści się 5 włościan, 3 właściciel dóbr Potocki Adam, Wielogłowski i Baum, i doktor medycyny Bętkowski.

Z jedenastu posłów obwodu rzeszowskiego i tarnowskiego wybiera sejm *trzech* deputowanych do Wiednia. Między temi jedenastoma, z których sejm wybierać musi, jest 7 włościan, 1 właściciel dóbr Potocki Alfred, i 3 plebanów obrz. łacińskiego.

Z pięciu posłów obwodu sandeckiego wybiera sejm także *jednego*. Między nimi jest dwóch właścielami, dwóch kmieciami, a jeden mieszczaninem.

Rzecz warta zastanowienia, że mimo dość silnych zabiegów ze strony c. k. urzędników mianowicie administracyjnych, żaden nie został wybrany posłem przez wyborców po największej części włościan z zachodniej Galicyi. W wschodnich obwodach wybrały gminy wiejskie 3 urzędników, między nimi jednego pensyonowanego i 2 nauczycieli, lecz wybór ten zawdzięczają oni agitacyi księży obrz. gr., który w nich nie urząd, lub innego rodzaju zasługi, ale głównie obrządek wysoko cenili i protegowali.

Dwa miasta tylko, Biała i Drohobycz, wybrały posłami urzędników, niezawodnie dla innych powodów jak obrządek. W Biale obrano posłem pana Seidlera sekretarza namiestnictwa i prow. burmistrza w Krakowie, którego charakter polityczny, przymioty moralne i intellektualne są nam zupełnie nieznane. W Drohobyczu obrano posłem p. Zakrzewskiego powiatowego naczelnika, o którym ci co go bliżej znają, jak najlepiej sądzą. Nie charakter urzędowy więc, lecz osobiste przymioty p. Zakrzewskiego zjednały mu zaufanie wyborców Drohobycza.

W Rzeszowskiem zaś wybrała szlachta posłem dr. Boczkowskiego adjunkta c. k. prokuratury finansowej w Krakowie, w czem upatrujemy niezawodną rękojmię, że i my moglibyśmy za p. Boczkowskim głosować.

W skład sejmu więc wchodzą o ile nam dotąd wiadomo, 2 profesorów i 6 urzędników. Trzej z nich z 2 nauczycielami będą należeli najprawdopodobniej w miarę okoliczności bądź do najskrajniejszej prawej strony, bądź do najpośledniejszego gatunku socyalistów znanych w historyi pod nazwą sansculotów, descamisados. Reszta trzej powiększą zastęp opozycyi przeciwko fanatyzmowi i podkopywaniu prawa własności.

Jednym z najważniejszych i najpotrzebniejszych na sejmie czynników, są niezaprzeczenie doktorowie praw niezawiśli i adwokaci.

Miasta wybrały doktorów i adwokatów	10
Większe posiadłości	2
Razem ile nam dotąd wiadomo .	12

Jestto na 150 posłów za mały stosunek. Wliczając nawet do tych 12 wybranych przez miasta i większe posiadłości, 4 urzędników (1 urzędnik gminy miejskiej ze Stryja), wypadnie za mała liczba stosunkowo do potrzeb sejmu, którego najmozolniejsze prace odbywać się będą w komisyach; prace, wymagające specyalnych wiadomości w zakresie nauk i umiejętności prawniczych.

Wybory na prowincyi.

Wybrani zostali: *Z wielkich posiadłości gruntowych:* W Samborze Aleks. hr. Fredro właściciel dóbr, dr. Ludwik Dolański były adwokat i właściciel dóbr, Henryk Janko właściciel dóbr; w Krakowie Leon ks. Sapieha właściciel dóbr, Leonard Wężyk właściciel dóbr, Atanazy Benoe właściciel dóbr, Franciszek Paszkowski właściciel dóbr, dr. Józef Dietl c. k. profesor uniwersytetu w Krakowie, dr. Mikołaj Zyblikiewicz adwokat w Krakowie.

Z miast zaś: W Tarnopolu dr. Feliks Reyzner adwokat w Tarnopolu.

Obwieszczenie.

Ponieważ hr. Aleksander Dunin Borkowski zrzekł się wyboru na deputowanego sejmu krajowego, który padł na niego w klasie wyborców wielkich posiadłości gruntowych w brzeżańskim obwodzie wyborczym, przeto zarządza c. k. prezydyum namiestnictwa nowy wybór w rzeczonym obwodzie wyborczym i naznacza na ten wybór dzień 12. b. m.

Co się niniejszem stosownie do §. 20. ustawy wyborczej podaje do wiadomości uprawnionych wyborców.

Z c. k. prezydyum namiestnictwa.
Lwów d. 7. kwietnia 1861.

(*F. S.*) **Chrzanów** *d. 4. kwietnia.* Wybory dnia 3. b. m. w Chrzanowie są nowym dowodem, że próżne usiłowania, ażeby lud nasz bałamucić.

Trzy powiaty t. j. chrzanowski, jaworznicki i krzeszowski stanowiły okręg jeden wyborczy. — Pan naczelnik powiatu chrzanowskiego porozumiawszy się z panem naczelnikiem powiatu jaworznickiego, przybrali do pomocy p. komisarza straży finansowej i tak potrójnemi siłami zaczęto działać; poddając różnych włościan co we wsiach zaufanie mają, starali się podnieść liczbę kandydatów do najwyższej potęg; lecz wszystkie starania i wybiegi spełzły na niczem.

O godzinie $8^{1}/_{2}$ zrana zgromadzeni wyborcy udali się do kościoła aby starodawnym idąc zwyczajem, każdą ważną czynność rozpoczynać modłami do Boga. — Po skończonej wotywie zaraz od ołtarza w krótkich ale pełnych wyrazu słowach wytłomaczył jeden z proboszczów cel dzisiejszego zgromadzenia i zachęcał do jedności; słowa jego głębokie na słuchaczach zrobiły wrażenie. Wyborców było 138, porządek i cisza były do zadziwienia, dla tego całe głosowanie nietrwało i godziny. — Gdy przyszła kolej głosowania na p. naczelnika, dał głos swój włościaninowi Janowi Skuzzie; czekano z niecierpliwością aż kolej przyjdzie na Skuzzę, a szmer radości dał się słyszeć, gdy usłyszano jak Jan Skuzza wymówił imię tego samego kandydata co wszyscy, to jest hr. Adama Potockiego — dwóch tylko było kandydatów, pomimo licznych zabiegów, i tak Adam hr. Potocki otrzymał głosów 118, a włościanin Jan Skuzza ze Szczakowy 20 głosów. Po wyborach liczne okrzyki wyborców dały się słyszeć na cześć przyszłego deputowanego, a lud zgromadzony za ogrodem takowe powtarzał z radością, dowiedziawszy się o rezultacie — Wyborcy udali się na śniadanie, gdzie pomiędzy wielu toastami wniesiono zdrowie włościanina Skuzzy, który na to temi odpowiedział słowy: — „Piję za zdrowie braci starszych, dziękując im szczerze, że nas włościan oświecili i zachęcili do jedności, z tą prośbą, ażeby i nadal niezapomnieli o nas, ale ciągle rozszerzali między nami oświatę, a uważając nas za

błędne owce niedopuszczali, żebyśmy byli pastwą dla wilków". Później wszyscy w najlepszej zgodzie udali się do domów.

(C.) **Dobromil** d. 4. *kwietnia.* Wysłuchawszy mszy świętej, odśpiewawszy solennie pieśń wezwania Ducha świętego przy której niestety nas mała tylko była garstka obecnych — bo chłopka ani jednego, gdyż ci sami byli celem nabożeństwa, udaliśmy się in gremio do sali wyborów. Tu przemówił w języku polskim do zgromadzonych jako prezes, miejscowy naczelnik powiatu Wny Aichmiler krótko o celu zebrania, poczem przedstawił nam zgromadzonym trzech członków do komisyi czuwającej nad porządkiem głosowania, i zaproponował obór 4 z pośród zebranych, między temi dwóch ruskich księży, mianowicie ks. Męcińskiego i ks. Hojnackiego. Gdy ogłoszono komisyę pełną i czas do nastąpić mającego głosowania, powstaje naraz straszliwy gwar jak by huk spadającej lawiny naszych Bieszczadów, ze stu gęb naszych włościanów, owych synów kleru ob. gr. Gdyśmy nic zrozumieć nie mogli, zaproponowałem: „Pane wie hromada! czego chcecie, po jednemu mówcie, bo was nie rozumiem." Nato daje się z masy nieukontentowanej słyszeć głos czysto po rusku: „Niaj kto chce zasidaje, tilko księdzy ne, tilko księdza newybirajte do nyczoho, bo my im newirymo i nechcemo aby nas zastupowały!" a temu głosowi jakby echo zawtórzył jakiś kolonista: „Na nur kaa Pf.... nit, denn die rassen dem Volk die Haut erunta." Długo czasu potrzeba było nim zdołaliśmy wytłómaczyć, iż ci dwaj księża ob. gr. żadnego wpływu na dowolne głosowanie wywierać nie będą. — Głosowanie rozpoczęło się, a rezultat? 87 głosami został obrany wieśniak z Lipy Iwan Rusiecki, abszydowany żołnierz i niezłych chęci — bardzo musi lubieć chów bydła i miłe ciepełko — bo sam słyszałem, jak bijąc się w piersi przyrzekał, iż jedynem zadaniem jego będzie odebrać panom lasy i pastwiska. Reszta głosów była rozstrzelona. My większych posiadłości jako nieliczni, poszliśmy „za kim gromada za tym i babka." Z 13. ks. ob. gr. jak byli tam zgromadzeni i przez gminy swe na oborców przysłani, żaden z nich nie dostał z tych 140 głosów ogółem padłych — ani jednego!!! Mogłoby to być dostatecznym dowodem ojcowskiego wpływu z jednej, a synowskiego zaufania z drugiej strony ludu ruskiego — dla luminów, na czele którego Słowo — z różnemi dyktervjkami arcy-chrześciańskiemi wyznania ob. gr. — o wużu, zazuli i ojcowskiej pieczołowitości, która bryluje w nrze 4. Słowa, dzieła kleru słowiańskiego.

Z Warszawy.

Dzienniki warszawskie z dnia 3. b. m. piszą:

„Zanim rady municypalne ustanowione ukazem najwyższym z dnia 14. (26) marca 1861 r. zaprowadzone zostaną, JO ks. namiestnik polecić raczył zaprosić obywateli miasta: Jakóba Lewińskiego, ks. Steckiego, Tytusa Chałubińskiego, Ksawerego Schlenkera, Józefa Kraszewskiego, Dominika Zielińskiego, Jakóba Natansona, Augusta Trzetrzewińskiego, Stanisława Hiszpańskiego, Jakóba Piotrowskiego i Bera Mejsels, którzy pod przewodnictwem prezydenta miasta Warszawy pełnić będą tymczasowo obowiązki artykułem 13. powołanego najwyższego ukazu radzie municypalnej miasta Warszawy wskazane.

Czynności wydziału obywatelskiego, tymczasowie przy magistracie miasta Warszawy ustanowionego, z dniem dzisiejszym ustają."

O nowo mianowanym ministrze oświecenia w Kongresówce, hrabi Wielopolskim, piszą do Kolońskiej Gazety, że tenże młodość swoją przepędził na studyach prawniczych w wielu uniwersytetach zagranicznych, że później prowadził sam swój własny owego czasu proces o majorat, który we wszystkich wygrał instancyach. Hr. Wielopolski ma być człowiekiem wielkich wiadomości, energicznego charakteru, ambitnym i nadzwyczaj czynnym. Jeżeli ma przytem dobre chęci i poczciwe zamiary, może swej ojczyźnie wielkie wyświadczyć usługi. Dziś nie ma on u rodaków sympatyj, jest on arystokratą najczystszej wody. Jedyny jego syn służył w armii rosyjskiej. Dalej piszą z Warszawy tej gazecie, że załoga Warszawy pomnożona obecnie do 60.000 ludzi. Brat znanego w Warszawie kupca, p. Drobycz, skazany w r. 1846 na szubienicę a wysłany w skutek ułaskawienia na Sybir, otrzymał teraz amnestyę i wrócił do Warszawy. Z Petersburga mają być do Warszawy znowu zwiezione wszystkie w r. 1831 zabrane skarby naukowe i biblioteka uniwersytetu warszawskiego. Także biblioteka Świdzińskiego, ma być przewieziona do Warszawy. Członkowie kuratoryi naukowej Sztender i Safianow otrzymali dymisyę. Przeciwko warszawskiemu korespondentowi Norda, który ten dziennik w najfałszywsze zaopatrywał doniesienia, panuje w Warszawie niepospolite oburzenie. Gdy się dowiedziano że korespondentem tym jest niejaki Gignet z rodzików Francuz, urzędnik w biórze cenzuralnem, młody powszechnie dotąd lubiony człowiek, dał mu namiestnik Królestwa bezzwłocznie dymisyę.

Czas donosi z Warszawy:

„Z listów świeżo otrzymanych dowiadujemy się, że nieprzestano w ciągu tego tygodnia obrzędów nabożnych i obchodów. We wtorek uczczono groby poległych i uwieńczono je kwiatami; we środę liczne tłumy zebrały się pod figurą przed kościołem Bernardynów, gdzie padły ofiary 27. lutego, i tam śpiewano litanię kończącą się prośbą o wyswobodzenie. Policya trzymała się na stronie, nie przeszkadzając tym razem. We czwartek podobnież śpiewy przed Bernardynami, przed trzema krzyżami pod kościołem świętego Aleksandra i pod Reformatami. W piątek rano odprawiono nabożeństwo u Reformatów, a wieczór znów śpiewy przed figurami, lecz już w mniejszych zebraniach. Porządek nie był w niczem przerwany.

Na prowincyi ponawiają się kocie muzyki i wybijanie szyb, jako to: w Radomiu, Kaliszu, i t. d.; w Puławach nie chcą wychowanice słuchać naczelniczki swej rosyjskiej p. Grohe, która w wielkich zostawała u cesarza Mikołaja łaskach. W Warszawie teatra zamknięte jeszcze.

W ministeryum królestwa Polskiego ważna zaszła zmiana. Dyrektor główny komisyi rządowej sprawiedliwości, tajny radca i senator Drzewiecki, uwolniony został na własne żądanie, a w jego miejsce powołany został naczelny prokurator 9go departamentu rządzącego senatu, rzeczywisty radca stanu Wołowski."

Skupczyna serbska.

Od pierwszej chwili podniesienia takzwanej kwestyi węgierskiej — od której rozwiązania pomyślnego zawisa jak każdemu wiadomo całość a może i byt monarchii austryackiej — zwracaliśmy uwagę na duch, jaki względem Madiarów panuje między południowymi Słowianami berłu Habsburgów podległemi. Krwawa bratobójcza walka r. 1848 i 1849 rozerwała 800-letni węzeł łączący te szczepy odrębne. Waśń ich rokowała odtąd stać się wieczną. Liczono na to w pewnych sferach w Wiedniu — ale się zawiedziono. Centralizacyjny system Bachów, depcący bez rozwagi zarówno przyjaźne i oporne Austryi narodowości, przywiódł do opamiętania tak Madiarów jak Słowian tamtejszych.

Powiedzieliśmy już dawniej, że Serbowie nie są pierwotnymi mieszkańcami tej części ziemi węgierskiej, na której się osiedlili, nie są właściwie obywatelami Węgier, ale tylko gośćmi. Przybyli oni szukając przytułku przed uciskiem Turków, głównie pod koniec 17. wieku. Uorganizowali się za przyzwoleniem sejmów i królów węgierskich jako śród narodu naród, gotów przy pierwszej sposobnej chwili wrócić na swoją ojczystą ziemię serbską. W tej myśli uznany został patryarcha serbski w Karłowacu jako ich naczelnik tymczasowy; a w dyplomach koronacyjnych królowie węgierscy przyrzekali Serbom, że wszelkich dołożą starań, aby ich napowrót zaprowadzić do Serbii.

To nie nastąpiło. Serbowie z czasem wrośli w ziemię węgierską, stała się ona ich ojczyzną; z gości stali się już obywatelami. — Jednak, rozrzuceni po różnych komitatach, nie tworzyli w żadnym przeważnej większości, zkąd wynikło, że żądaniu ich r. 1848, aby mieli zupełną autonomię, z swoim językiem w urzędzie, trudno było zadośćuczynić. Po walkach r. 1849 utworzoną została wprawdzie Wojewodzina serbska, banat Temeski; rząd wiedeński uznał więc ich narodowość — ale nominalnie tylko, bo autonomii w administracyi i języku nie nadał, owszem zaprowadził system biórokratyczny, z niemieckim językiem w szkole i urzędzie.

Po wydaniu dyplomu z d. 20. października, który co do Węgier przywrócił jako podstawę sankcyę pragmatyczną, zostały konsekwentnie Wojewodzina serbska i banat Temeski zniesione i wcielone napowrót do Węgier, a administracya i sądownictwo tamtejsze poddane władzom węgierskim. Później, kiedy między Serbami a Węgrami z jednej, a Wiedniem i Pesztem z drugiej strony obudziła się nieufność, rząd wiedeński przyrzekł zwołać skupczynę (zgromadzenie narodowe) serbską, której skład i kierunek powierzono patryarsze Rajaczycowi, znanemu z nienawiści ku Węgrom. Miała ona postawić propozycye Serbów w sprawie połączenia z Węgrami, dla przedłożenia ich sejmowi węgierskiemu. Reskrypt powołujący, wbrew sankcyi pragmatycznej wydany był zrazu nie na ręce kanclerza Węgier, ale ministra stanu Schmerlinga, jakkolwiek ogłoszony później reskrypt dla Vaya nosi datę tę samą co pierwszy.

Rajaczyc złożył skupczynę, i posiedzenia jej miały się otworzyć d. 28. marca, gdy nagle odroczoną została do d. 1. kwietnia.

Oto co pisze w sprawie tej skupczyny wiedeński dziennik „Ost und West," który jest uznany jako organ Słowian południowych, jakoż redaktorem jego jest Tkalacz.

Korespondent jego z Karłowacu, gdzie się skupczyna zebrała, donosi pod d. 29. marca:

„. . . Idzie tu o wybór między konstytucyą węgierską a oktrojowaną austryacką. Na obecnej skupczynie reprezentowaną jest tylko mała część Serbów, ale uchwały jej wpłyną stanowczo na Serbów wszystkich.. Zachodzi więc pytanie: czy pójdą Serbowie ręka w rękę z niniejszym ruchem węgierskim, czyli staną mu oporem? czy uchwały serbskiej skupczyny przedłożone zostaną bezpośrednio sejmowi węgierskiemu, czyli weźmie je w rękę wiedeńskie ministerstwo stanu, albo nawet rada państwa (sejm ogólny)?

„Kiedy cesarz jako władzę powołującą skupczynę, obrał ministerstwo stanu (a nie kanclerza Węgier), zapanowało wszędzie mniemanie, że Serbowie w połączeniu z Kroatami, którzy już poczynali sarkać przeciw Madiarom, przechylą się do Wiednia, i zamiast do sejmu węgierskiego, wyszlą deputowanych swoich wprost do rady państwa. Spodziewano się tym sposobem ruch węgierski, jeżeli nie tak jak r. 1849, to przynajmniej choć cokolwiek sparaliżować. — Przepomniano jednak dwie rzeczy: raz, że system Bacha dotkliwiej jeszcze niż Madiarom, dał się we znaki Serbom, że się więc ci nawet cienia powrotu jego lękają; a powtóre, że nowa konstytucya austryacka Serbom daje daleko mniejszą gwarancyę jak węgierska. — Oto powód, dlaczego dzisiaj Serbowie porozumienie się z Węgrami uważają jako konieczność. W tym względzie niema żadnej różnicy w zdaniach: zjednoczenie z Węgrami uważają Serbowie jako nieodzowny warunek dalszych pertraktacyj skupczyny.

„Niespodziane to usposobienie Serbów jest prawdziwą przyczyną odroczenia skupczyny do dnia 1. kwietnia. Jak wiadomo, miała ona być otwartą d. 28. marca. Tymczasem dniem wprzódy odebrał jen. Filipowicz, rządowy komisarz przy tej sprawie, instrukcyę z Wiednia, według której obrady skupczyny, z wykluczeniem wszelkiej jawności, ograniczać się miały na kilka jeno punktów. Usunięte zostały zupełnie z pod obrad dyskusye nad kwestyą przywrócenia Wojewodziny z Syrmią jako nierozłączonej części Węgier, nad kwestyą reprezentacyi Pogranicza, stosunku Serbów do Węgier w ogóle, a mianowicie wysłania posłów serbskich na sejm węgierski, stanowiska Serbów względem rady państwa. — Instrukcya ta wywołała nieukontentowanie tak wielkie, że ani patryarcha ani komisarz rządowy (któremu książę serbski Michał oddał był przedtem wizytę w Zemuniu) nie mogli się ośmielić zagajać skupczynę pod taką wróżbą. Zatelegrafowano do Wiednia kilka razy, czyby nie można odstąpić od instrukcyi, mianowicie aby obrady były jawne, której to jawności zniesienie najwięcej się do nieukontentowania przyczyniło.

„Wczoraj popołudniu zebrali się deputowani na naradę. Przeważna większość postanowiła, raczej złożyć mandaty, niż się poddać tej instrukcyi; wielu proponowało niedbać zupełnie na instrukcyę, gdyż skupczyna pod innemi zwołaną została warunkami. Zgodzono się wreszcie, utworzyć komitet z 22 deputowanych do sformułowania życzeń i potrzeb Serbów, i wypracowany wniosek przedłożyć skupczynie jako podstawę jej obrad. W razie gdyby komisarz rządowy jawności obrad się sprzeciwił, mieli wszyscy deputowani zrzec się swoich mandatów, i odjechać do domu.

„Wielu deputowanych jest zdania, aby skupczyna wybrała deputacyę, którаby te sformułowane życzenia i potrzeby Serbów sejmowi węgierskiemu bezpośrednio przedłożyła. Ile mi wiadomo, te są główne żądania Serbów: 1) połączenie z Węgrami pod każdym warunkiem; 2) wiedeńskie ministeryum stanu nie ma żadnego prawa mieszać się w sprawy serbskie; 3) wysłanie deputowanych na sejm węgierski; 4) przywrócenie Wojewodziny jako nierozłącznej części Węgier na podstawie serbskich przywilejów, i to w ten sposób, aby nową tę Wojewodzinę składała Syrmia, syrmsko-banackie Pogranicze, i część Baczki i Banatu; 5) autonomia tylko administracyjna (a więc nie zarazem i sądownicza) na podstawie administracyjnej autonomii komitatów w ogóle; 6) uznanie języka serbskiego w Wojewodzinie jako języka urzędowego; 7) wybranie wojewody.

„Jakkolwiek wszyscy się na to zgadzają, panuje jednak obawa, aby względem Syrmii nie wybuchło starcie z Kroatami (Syrmia jest dziś do Kroacyi wcieloną, nawet nie jako osobny komitat.) Dlatego wolą niektórzy deputowani unię z Kroacyą jak z Węgrami; jest tych atoli bardzo mała liczba. W ogóle chcą Serbowie uniknąć najmniejszego cienia reakcyi przeciw Węgrom, sądząc, że tylko w połączeniu z Węgrami dadzą się uniknąć błędy r. 1848.«

Tyle donosi karłowacki korespondent południowo słowiańskiego organu w Wiedniu. Że jako bawiący na miejscu zebrania skupczyny, miał sposobność pewnych zasięgnąć wiadomości, dowodzi telegram z Nowego Sadu (Neusatz) z d. 3. opiewający: „Serbska skupczyna w Karłowacu skończyła wczoraj swoje prace wstępne, i mianowała wielki komitet z 22 członków pod przewodnictwem Piotra Czernowicza. Przeważna większość komitetu — 19 członków — wynurzyła się z braterską miłością dla Madiarów, i uznała, że w ponownem wcieleniu do Węgier nie upatruje żadnego niebezpieczeństwa dla narodowych praw Serbów, i owszem uważa wcielenie to za konieczność. Uznano potrzebę zjednoczenia się z Węgrami, a większość oświadczyła, że pokłada wszelką ufność w uczucie słuszności ze strony węgierskiego sejmu. Sprzeciwiali się tylko Stratymirowicz (znany z r. 1849 jenerał), i Stojanowicz."

(Jak donosi późniejszy telegram, został Stojanowicz kulą śmiertelnie ugodzony, z ręki piwowara nazwiskiem Schober, w którego domu mieszkał.)

Zdaje się więc, skoro skupczyna obraduje, że instrukcya nowa wiedeńska cofniętą została.

Unię Serbów węgierskich z Madiarami popiera gorliwie serbski książę Michał, o czem donosiliśmy, i Garaszanin, który ma nanowo wstąpić do serbskiego ministeryum. Niedawno w przejeździe do Wiednia, konferował Garaszanin w Peszcie z Deakiem. Deak upewnił go, że Węgry uznają prawa Serbów, i że dla łatwiejszego wprowadzenia autonomii serbskiej, gotowi są granice komitatów zmienić w ten sposób, aby Serbowie tam gdzie mieszkają, tworzyli większość i swój język w urzędach zaprowadzić mogli.

Za prawami narodowości przemówili przy wyborach poselskich mianowicie gorąco Deak, Eötvös, Jerzy Karoly i Władysław Teleki, należący do czoła przewodników węgierskich.

Węgry.

Sejm węgierski został nareszcie otwarty w Budzie dnia 6. Do ostatniej chwili, bo do dnia 5. wieczorem, niewiedziano w Peszcie, kiedy to nastąpi. Dni 3, 4 i 5 odbywały się gęste narady deputowanych, czy udać się do Budy na otwarcie sejmu czy nie. D. 3. wysłali deputowani starszego z pomiędzy siebie Paloczego do Apponyego, z żądaniem, aby sejm odprawił się w Peszcie. Apponyi odpowiedział, że niema ku temu upełnomocnienia; zatelegrafowano więc do Wiednia. Po pięćkrotnem telegrafowaniu, odpowiedział Najj. Pan, że na powszechne żądanie posłów przyzwala, aby sejm po zagajeniu przenieść do Pesztu, co też ma Apponyi w swojej mowie oświadczyć. Dnia 4. na naradzie większej wystąpił Deak przeciw Nyaremu, i oświadczył, że, choćby sam jeden, pójdzie do Budy, gdyż ustawa z r. 1848 powiada, że posiedzenia sejmu odbywać się mają w Peszcie, gdzie zaś otwartym być powinien, o tem nie mówi; nawet kiedy odprawiały się sejmy w Preszburgu, gdzieindziej odbywało się zagajenie, a gdzieindziej właściwe posiedzenia. Sejm poda Węgrom sposobność przedstawić życzenia swoje i żałoby przed Europą, skreślić stanowisko swoje względem innych narodowości; tu nie o to pytanie, gdzie sejm odprawić, w Peszcie czy w Budzie, ale o to, czy go odprawić lub nie — a odprawić go potrzeba. — Uchwalono wreszcie zostawić to do woli każdemu posłowi, uznając zagajenie jako akt tylko ceremonialny.

D. 5. panowało wielkie między deputowanymi wzburzenie; dzień zagajenia sejmu jeszcze nie był wiadomy; również nie była zatwierdzoną jeszcze mowa, którą Apponyi jako komisarz królewski miał sejm zagaić, a od czego Apponyi przyjęcie funkcyi swojej zawisłem uczynił; oczekiwano co chwila decyzyi z Wiednia. Dopiero wieczorem nadeszła depesza z Wiednia, że nazajutrz w południe Apponyi na zamku królewskim w Budzie zagai sejm mową przez króla zatwierdzoną.

D. 6. jak donosi *Presse*, uchwalono na prywatnej konferencyi deputowanych, odbyć pierwsze posiedzenie o godzinie 4. w muzeum narodowem. Proklamacya hr. Michała Esterhazego, jako marszałka koła magnatów po starszeństwie, powołała członków tego koła na pierwsze posiedzenie do sali Lloyda na godz. 1. w południe.

Przed otwarciem sejmu odprawił prymas solenne nabożeństwo. Dalej donosi telegram:

„Buda 6. kwietnia. Uroczyste otwarcie sejmu. Wielkie zbiegowisko. Mowa zagajająca bez propozycyj sformułowanych, zawiera tylko ogólne wskazanie potrzeby pogodzenia interesów całej monarchii z konstytucyą Węgier, a zgoda ta może nastąpić na podstawie uszanowania prawa. Wzmianka o patencie z d. 26. lutego, o którym zresztą ani słowem nie było wspomnienia, przyjętą została cichym szmerem. W ogóle wrażenie na magnatach było przychylne; wyższe stany były reprezentowane licznie, deputowanych mało. Apponyi, Deak, kardynał prymas, powitani zostali okrzykami „Elien!" W tej chwili odbywa się posiedzenie Izby wyższej. Ulice bardzo ożywione."

My otrzymaliśmy z Wiednia pod d. 7. telegram następujący: „Zagajając sejm węgierski, konstatował Apponyi abdykacyę Ferdynanda i Franciszka Karola, i wstąpienie Franciszka Józefa na tron. Marszałek po starszeństwie Esterhazy, uczcił mową pamięć Batthyanego (którego Haynau roku 1849 powiesił) jako wzór patryoty. Odczytano mianowanie Apponyego marszałkiem, a Majlatha wicemarszałkiem; przeciw mianowaniu temu zaprotestował Zichy, ponieważ brakuje podpisu węgierskiego ministeryum, który to warunek jest nieodzownym. Powszechne oklaski; zamiast protestu jednak, odesłano rzecz do protokołu. W mowie swojej Apponyi wskazał na konieczność pogodzenia interesów monarchii z interesem Węgier. Przy wzmiance o patentach lutowych powstał szmer. Koło magnatów było licznie reprezentowane; posłów było tylko 50."

Dwie jeszcze zapisujemy tu ważne uchwały posłów. Dnia 3. postanowiono w razie, gdyby sejm rozwiązano, trzymać się drogi legalnej, niesprzeciwić się rozwiązaniu, i nieogłaszać się nieustającym (w permanencyi), aby niedać wiedeńskiemu rządowi pochopu do czernienia Węgrów przed światem; zwłaszcza gdy postępowanie takie praw narodu naruszyć nie może. Ścisłe obstawanie przy ustawach z roku 1848 — oto hasło całego sejmu.

Drugie postanowienie jest, aby w razie przedwczesnego rozejścia się sejmu, wydać memorandum, w którem sejm skreśli punkta, które jako główne zadanie swoje uważa: 1) równouprawnienie narodowości; 2) sprawa pogodzenia się z Kroacyą; 3) emancypacya Izraelitów. — Pierwszy punkt objaśnia Keglevich w ten sposób, że nie dość równouprawnienie ogłosić, ale trzeba słuszne życzenia narodowości uprzedzić, i bronić ich przeciw wszelkiej napaści.

Sprawa pogodzenia Kroatów i Serbów z Węgrami, postępuje raźnie. O Serbach piszemy w osobnym artykule, tu tylko dodamy, że jen. kongregacya serbskiego komitatu temeskiego postanowiła założyć protest przeciw patentom z dnia 26. lutego, które zagrażają konstytucyi i samoistności Węgier; a całe zgromadzenie jednogłośnie okrzyknęło zdrajcą tego, coby pośrednio lub bezpośrednio podał rękę do wprowadzenia austryackiej ordynacyi państwa w Węgrzech.

Kroacki komitat świętokrzyski (Kreutz) polecił posłom swoim, aby na sejmie ustanowiono warunki porozumienia się z Węgrami i wysłania kroackich posłów do Budy na koronacyę króla, i aby nieposyłać do rady państwa żadnych deputowanych.

W komitacie osieckim (Esseg) w Słowenii obrano posłami czterech najprzychylniejszych Madiarom mężów; przeciwnicy ich upadli z ogromną mniejszością. Po wyborze iluminowano miasto, a przy obchodzie z pochodniami niesiono razem chorągwie węgierskie i słowiańskie.

Kroacki komitat wirowitycki wydał okólnik, w którym stawia warunki połączenia się z koroną węgierską. Warunki są te same, na które Madiary z ochotą przystają.

W bogdanowskim powiecie szabolczańskiego komitatu obrano deputowanym Klapkę.

Wiedeń.

Wiedeński korespondent Czasu donosi, że postępowanie policyi w Krakowie i we Lwowie względem dzienników, robi przykre wrażenie nawet w sferach rządowych, i dodaje, że wyszły już z tego powodu z Wiednia rozkazy łagodniejszego z dziennikami obchodzenia się.

P. Hübner przybył d. 5. do Wiednia. Pogłoski że wstąpi do gabinetu, utrzymują się ciągle.

Najj. Pan wydał teraz rozporządzenie, które zawiesza rozporządzenie Najj. Pana z grudnia tyczące się zaprowadzenia przymusowego obiegu banknotów w Weneckiem, a zaprowadza napowrót obowiązek płacenia w srebrze.

Książę Modeny odjechał 5. do Włoch dla przeglądnięcia swojego 4000 wojska, które stoi około Werony a na którego utrzymanie jak wiemy z obrad rady państwa, płaci skarb rocznie 1 milion zł.

Pollaka Korespondencya litografowana zaprzecza wiadomości podanej przez dzienniki, według której byłoby zamiarem Sadika baszy (Czajkowskiego) połączenie się z powstańcami w Hercogowinie, i uważa wykonanie tego planu za niemożliwe, a to dla tego, że Czajkowski stojąc z swojemi 2000 kozaków na południu jeziora Skadarskiego nie byłby w stanie przeprowadzić konnicę przez wysokie i skaliste góry dzielące Albanię od Hercogowiny. Możliwem jest jednak, mówi ta Korespondencya, że Czajkowski zdoła, przy pomocy Czarnogórców którzy już w części są w posiadaniu jeziora Skadarskiego, przedrzeć się do Serbii, gdzie wielce mógłby poprzeć sprawę ruchu słowiańskiego.

O lądowaniu jenerała Mierosławskiego pod Spizzą, o czem nam już telegrafem z Wiednia doniesiono, donosi *Levant Herald*, że pod banderą włoską lądowało nasamprzód 51 ludzi, którzy natychmiast poprzecinali druty telegraficzne. Czarnogórcy pospieszyli bezzwłocznie do przybyłych i poprowadzili ich ze sobą w góry. Porta otrzymawszy wiadomość tę, wysłała cztery okręty z 600 ludźmi do Albanii. Za niemi miały nowe oddziały na trzech parowcach

odpłynąć. Brzegi Albanii ogłoszono w stanie blokady. Korpusom Abdego i Izmaila baszy dano rozkaz przekroczenia w razie potrzeby granic czarnogórskich.

Rosya gromadzi znaczne siły w Azyi pod Gumri. Z tego powodu dano rozkaz trzymać między Kars a Erzerum 30 pułków tureckich.

Część urzędowa.

Lwów dnia 7. kwietnia. Dzisiaj porozlepiano wmieście naszem następujące dwa obwieszczenia ces. król. dyrekcyi policyi:

I.

Wysokie c. k. ministeryum stanu postanowiło uchwałą z dnia 27. marca 1861 do liczby 1823 m. st. w porozumieniu z wysokiem ministeryum policyi: że — ponieważ celem publicznych zgromadzeń wyborczych jest porozumienie się uprawnionych wyborców względem mających się przedsięwziąść wyborów gminnych lub sejmowych, a ten cel przez dopełnienie wyborów osiągniętym został — dalsze zgromadzenia gminnych i sejmowych wyborców na tak długo miejsca mieć nie mogą, dopóki ciż urzędownie do nowej czynności wyborczej wezwanymi nie zostaną.

Postanowienie niniejsze podaje się w skutek rozporządzenia wysokiego c. k. prezydyum namiestnictwa z dnia 2. kwietnia 1861 liczba 3257 prez. do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 5. kwietnia 1861.

Ces. król. dyrekcya policyi.

Hammer,

c. k. radca rządowy i dyrektor policyi.

II.

Stosownie do reskryptu wysokiego c. k. prezydyum namiestnictwa z dnia 30. marca 1861 do liczby 302, ogłasza się niniejszem: iż wszelkie polityczne demonstracye jakiegobądź rodzaju, noszenie kokard żałobnych, polskich orłów, trójkolorowych wstążeczek do zegarków, takichże krawatek, kokard lub fontaziów, tudzież noszenie lasek z toporkami i takzwanych buzdyganów, lub innych podobnych oznaków politycznych — jak najsurowiej są zakazane, i że każdy, zakaz ten przekraczający, na drodze policyjnej do odpowiedzialności będzie pociągniętym.

Lwów dnia 5. kwietnia 1861.

Ces. król. dyrekcya policyi.

Hammer,

c. k. radca rządowy i dyrektor policyi.

Kronika.

Ruch wyborczy już się skończył. Posłowie na sejm lwowski już są wybrani. Póki trwał w swych ważnych dla ogółu pojawach budzącego się życia politycznego, znaczenie jego było, że się tak wyrazim, zanadto historyczne, byśmy niektóre jego ustępy do kroniki naszej mieścić chcieli. Lecz gdy już przeminął, gdy rezultata jego należą do historycznej przyszłości, która się będzie niezadługo rozwijać w dziennikarskich kolumnach, niech będzie wolno kronikarzowi przebiedz swoim sposobem jego przeszłe koleje. A nie braknie zaprawdę wcale ciekawych epizodów.

Przedewszystkiem podnieść się godzi wzorowe zachowanie się większej części mieszczaństwa naszego w ogóle, a komitetu wyborczego w szczególe. Tu należałoby może zastanowić się nad tym tak nagle rozbudzonym duchem narodowym, który tak długim i tak mocnym snem był ujęty, że zdawał się nie istnieć zupełnie. Pierwszy pojaw życia politycznego obudził go. Z długiego letargu powstał żywy, pełen ognia młodzieńczego. W tem widać palec Opatrzności, która losami narodów kieruje nie wedle myśli ludzkich, ale wedle tychże narodów niedoskonałego jeszcze posłannictwa.

W pośród ruchu politycznego, jakim nito eterem galwanicznym dotknięta drzy cała Europa, a nawet świat cały, pojawy nowego życia w małej mieścinie naszej są zapewne drobnym faktem. A przecież zastanowimy się nad nim; i myślą połączywszy go z zdarzeniami innych prowincyj tejże samej narodowości, zimni, w swych starych przesądach zakamieniali politycy mogliby się raz przekonać, że na nic się im już nie przydadzą ich anatomiczne noże, któremi dawniej tak zgrabnie wykrawywali najrozmaitsze karty jeograficzne.

Powtarzamy, i to z prawdziwą przyjemnością i dumą nawet, że i miasto całe i komitet w swej całości mianowicie, odznaczyli się energią szczerą i rzec można (uwzględniając letarg tak długi), instynktowem czyli raczej prowidencyonalnem zrozumieniem nowego stanowiska. Całe miasto w mgnieniu oka zrozumiało, że mniejsza o to, czy będzie reprezentowanem na sejmie przez własnych mieszczan, byle było reprezentowanem przez ludzi, którzyby rozumieli potrzeby miasta i kraju, oddziałujące nawzajem na siebie, umieli je przedstawić w żywem i jasnem świetle, i mieli nareszcie odwagę wypowiedzieć wszystko bez ogródki, bez oglądania się na wszelkie osobiste wynikłości. Mieszczanie nasi, by tem sumienniejszy uczynić wybór, nietylko oglądali się w koło siebie, ale pamięcią sięgnęli po za siebie i znaleźli tych ludzi w ludziach przeszłości, w ludziach z r. 1848. Poświęcając wszelką osobistość, dowiedli właśnie najlepiej swego uzdolnienia do życia politycznego; nie wybierając nikogo z pomiędzy siebie, jak tego żądała mała garstka, nie poniżyli siebie, ale podwyższyli. Ułożyli listę kandydatów z trzech ludzi, którzy się w r. 1848 zasłużyli sprawie publicznej, a z których dwóch było już posłami miasta Lwowa na sejmie wiedeńskim w onym roku, i dodali czwartego z pomiędzy Starozakonnych odznaczającego się zdolnością i polskością. Ten ostatni wybór, było to najwyraźniejsze podanie dłoni braterskiej naszym współrodakom wyznania Mojżeszowego.

„Bądźcie nam braćmi, wyrzekli tym wyborem, a my się serdecznie i po bratersku dzielić będziem z wami swobodami, o które wspólnie dobijać się będziemy."

I Starozakonni z całym zapałem szczerości odwdzięczyli się, popierając całą siłą swych głosów ułożoną listę kandydatów. Miło nam wyrazić im wdzięczność za to. Jakoż dzięki postępowaniu energicznemu mieszczan chrześcian i żydów, raz ułożona lista kandydatów utrzymała się znakomitą większością mimo zabiegów stronnictw przeciwnych. Wszelkie inne kombinacye kandydatów poupadały; utrzymała się tylko jedna, bo prawdziwie patryotyczna, bo polska.

Tak samo znalazł się komitet złożony ze wszystkich najdrobniejszych odcieni stanowiących całość społeczeńską miasta naszego. Były w nim połączone wszystkie wyznania, wszystkie rzemiosła i wszelkie inteligencyjne odcienia członków komitetu w jego tak obszerniejszym jak i ściślejszym składzie, pracowali z niezmordowaną wytrwałością, by jak najdzielniej poprzeć sprawę publiczną: czy to rozdmuchując pierwsze iskry ducha narodowo-politycznego, czy to szerząc go bezustannie po wszystkich najodleglejszych dzielnicach miasta, czy to nareszcie wyjaśniając stanowisko miasta i kraju na sejmie przyszłym i znaczenie sejmu dla miasta i kraju przez pobudzone zgrabnemi interpelacyami wyznania wiary kandydatów. Te wszystkie przemowy, które już nasi czytelnicy znają z kolumn naszego dziennika, stały się kapitałem dla jednych kandydatów, a skałą tarpejską dla drugich. I prawda jak słońce jasne wydobyła się na wierzch, wedle przysłowia, gdyby oliwa. Myśl narodowa zwyciężyła, czystem wyszedłszy złotem z próby ogniowej, a szych połyskujący na pozór, pozostał szychem, choć niby także narodowym. Chcąc godnie podnieść pracę wytrwałą komitetu, trzebaby wszystkich członków wymienić, bo wszyscy prawie wedle stanowiska i możności zarówno zasłużyli się sprawie publicznej. Dzięki im, dzięki całemu komitetowi.

To jest ogólny zarys owego ruchu wyborczego, jaki się odbywał poprzed oczami naszemi. Lecz jeszcze mnóstwo jest drobnych szczegółów, w których obok strony poważnej niejedna wydobywa się komiczność, zwyczajnie jak w życiu ludzkiem; co wszystko nie uszło uwadze kronikarza. Niechcąc nadużywać cierpliwości czytelników kroniki, przytrzymując ich za długo przy jednym przedmiocie, szczególiki te drobniejsze zostawiamy na numer przyszły.

Wśród zdarzeń większej i największej wagi politycznej, które dziś zajmują i wzruszają wszystkie umysły, nasze polskie myśli, polskie serca wracają mimowolnie do zdarzeń warszawskich. I słusznie, bo w tem nie odzywa się tylko współczucie narodowe tak naturalne, ale coś więcej jeszcze. Jest to poczucie rozbudzone w całym narodzie, tej wielkiej siły żywotnej, jaka drga nie ruchem konwulsyjnym, ale pełnem życiem w skrępowanych członkach naszych. I po całym narodzie naszym, po całej Europie rozeszło się jakby z Opatrznej woli natchnione przekonanie, że się to zaczął początek tego końca tak gorąco upragnionego, przez tyle pokoleń drogę Golgoty odbywających ofiarami bez liku okupionego.

Powód do tego tylekroć już powtarzanego wspomnienia o zdarzeniach warszawskich podał nam list udzielony nam księżniczki Janiny Czetwertyńskiej pisany do naszego zasłużonego pisarza Józefa Korzeniowskiego. List to ślicznie napisany, pełen uczucia serdecznego, prawdziwy list prawej Polki, której serce jest u nas zwykle świątynią chroniącą ostatnie iskry płomienia uczuć narodowych. Udzielamy czytelnikom naszym kilka ustępów z tego listu.

„Boleść waszą łaskawi bracia cały Paryż podziela; i my nosimy żałobne szaty, i my odbywamy żałobne nabożeństwa, i my siłą myśli sięgliśmy do grobowców męczenników polskich. Ogrom żalu naszego porównać tylko można do ogromu dumy naszej, że mamy prawo otoczyć się blaskiem, co pada od samego miana polskiego....

„Najmniejsze szczegóły są opowiadane między pospólstwem, mieszczanami, dyplomacyą i eleganckim światem. Dwór cały jakiemś zachmurzeniem zadziwia, i traf nawet szczególny sprzyja naszej sprawie. I cesarzowa z powodu śmierci swej siostry w żałobie, wśród strojnego różnobarwnego dworu. Prócz niej Polki tylko wszystkie w żałobnych sukniach...

„Wszyscy Polacy tu obecni podpisali adres do cesarza Aleksandra w kościele; wszyscy prócz jednego... (Tym jednym jest niestety Polak znany w kraju, urodzony w Galicyi, potomek po ojcu poczciwej rodziny szlacheckiej, a po matce sławnej w dziejach rodziny magnackiej, która wydała wielu ludzi rozmaitej wartości, sławnych zasługami i występkami, jak to u nas mówią: z jednego drzewa bywa krzyż i łopata. Jest nim p. Sew..U....i). Była to wielka, uroczysta chwila, kiedy zgromadzone w kościele około trumny wyobrażającej tę samą, któraście w Warszawie na barkach ponieśli, tłumy wychodźców przyklękli. Widać było schylone głowy posiwiałe trzydziestoletnich wychodźców. Łzy na licach niewiast płynące udzielały się pomału twarzom mężkim zahartowanym w tylu bojach i tylu cierpieniach. Głos natchnionego kapłana dokonał reszty. Pieśń uświęcona ludu warszawskiego, pełna odwagi i wiary głośno zabrzmiała, a potem wierne uściski pojednały wszystkich."

Daj Boże by to pojednanie, o którem pisze ta zacna Polka, było stałe i szczere. Czas by już zaiste, aby przedstawiciele stronnictw rekrutujących się po domach i nazwiskach arystokratycznych, przyjęły do serca i zrozumiały tę wielką naukę, jaką im dało pospólstwo warszawskie. Pierwszy a stanowczy, bo europejski rozgłos mający krok na drodze odrodzenia ojczyzny, dał lud, prosty i nieokrzesany lud — dobrowolnemi ofiarami. Lud to! lud moi panowie, tak często pogardzony i wyśmiewany, lud tylko jest ową granitową podstawą, na której gmach narodowy może się oprzeć burzom czasu i napastnej przeważnych nieprzyjaciół złości.

„Bądźcie pewni, pisze dalej zacna Polka, że się tu nie marnuje czasu; słowo leci skrzydlatemi orła naszego piórami.... Są chwile gdzieśmy jeszcze weseli, bo możemy się weselić patrząc na zwrot nowy, który daje nam otuchę i nadzieję; temwięcej że nawet wielcy ludzie malują nam przyszłość cudnemi barwami. Druga to Kanaan, i byle tylko nie umrzeć, nim się przestąpi jej progi. Dnia 4. marca żałoba okryła wszystkich z powodu śmierci jenerała Chrzanowskiego. Jest on jednym z tych, którzy już nie wejdą do ziemi obiecanej, ale on ją dla nas wymodli.... Najusilniej upraszam o fotografie naszych męczenników. Mówią że je w Warszawie każdy nosi na sercu: i moje serce pragnie ich!...

„Nie mogę tego listu inaczej zakończyć, jak tylko bratniem uściśnieniem dłoni. Proszę o rady i listy i o złożenie hołdu Andrzejowi Zamojskiemu, którego nazwisko brzmi tu wśród wszystkich. Cnota zaś naszej młodzi i jej wytrwałość, stanowią dzisiaj najpotężniejszy poemat narodowy, który palcem Bożym zapisany zostanie na tablicach wielkich zasług historycznych." —

Właśnie donoszą nam z Myślenic, że w nocy z dnia 4. na 5. kwietnia w Łętowni zamordowano proboszcza przez uduszenie. Podejrzenie pada na osoby w procesie z nim będące.

Zapowiedziany na dochód panny Rutkowskiej na d. 12. kwietnia dramat pod tyt. „Chrzanowska, czyli Obrona Trembowli" nie może być z powodu zakazu władzy przedstawionym. Natomiast daną będzie komedya Fredry „Zemsta."

Dochodzi nas wieść, że panna Klotylda Bogdanowiczówna ma dać koncert, z którego cały dochód na Dóm ubogich uczni przeznacza.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 8. kwietnia.

Z wyjątkiem Galicyi, zostały we wszystkich krajach koronnych niewęgierskiej połowy monarchii d. 6. b. m. sejmy krajowe otwarte. Jednocześnie z niemi i sejm węgierski w Budzie, lecz jak wiadomo ani posłowie z Kroacyi i Slawonii, ani posłowie z Wojewodziny serbskiej, ani posłowie z Siedmiogrodu nie połączyli się jeszcze w jedno ciało sejmujące z deputowanymi węgierskimi. Apponyi stwierdza abdykacyę Ferdynanda i Franciszka Karola, jako też wstąpienie na tron cesarza Franciszka Józefa. Magnaci zebrali się w znacznej liczbie. Z deputowanych zasiadło krzesła pięćdziesięciu.

W najżywotniejszej dla Węgier sprawie, w sprawie unii Kroacyi i Slawonii z koroną węgierską, w sprawie połączenia się z Serbami mieszkańcami Wojewodziny, i w sprawie porozumienia się deputowanych węgierskich z Siedmiogrodem — spodziewać się z najnowszych poczęści prawdopodobnych, poczęści niezawodnych wiadomości, najpomyślniejszego dla korony węgierskiej rezultatu. Szczegóły znajdzie czytelnik pod rubryką Węgier. W miarę, im ta unia bliższa będzie zupełnego dojrzenia, przybierze opozycya Węgrów przeciwko rządowi wiedeńskiemu coraz większe rozmiary. Rząd ten, jeżeli mamy wierzyć telegramowi z Pesztu z d. 5. b. m. zamieszczonemu w Morg. Post, zamierza przedłożyć sejmowi potrzebę rewizyi ustaw z r. 1848. Na tym punkcie może się wywiązać bardzo niebezpieczna między Wiedniem a Pesztem scysya.

Ze wszystkich doniesień, jakie dotąd z Węgier i takzwanych partes adnexae w dziennikach wiedeńskich natrafiamy, można już z niejaką pewnością przyjąć, że ani Węgry, ani Kroacya, ani Slawonia, ani Dalmacya, ani nawet Siedmiogród posłów do wiedeńskiej Izby deputowanych rady państwa nie poszlą. W Zagrzebiu stolicy Kroacyi, demonstracye ludności przeciwko rządowi są więcej nawet nieprzyjaźne, niż były demonstracye w Peszcie. Municypalność tego miasta żąda wydalenia galic. pułku Stefan, który odznaczył się zdzieraniem herbów narodowych.

Sejm krajowy austryacki w ściślejszem tego słowa znaczeniu, otwarty w Wiedniu, rzucił zaraz na pierwszem posiedzeniu rękawicę Węgrom. Uchwalono bowiem adres dziękczynny za patenta z d. 26. lutego, które zostają w niejakiej sprzeczności z konstytucyjnemi prawami Węgier. Co do ugrupowania się stronnictw na tym sejmie wiedeńskim, donosi nam telegram z Wiednia, że po lewej zasiedli prawie wszyscy posłowie miasta Wiednia z wyjątkiem Pillersdorfa. Środek Izby zajęła większość posłów. Po prawej stronie zasiadł kardynał Rauscher, pp. Walterskirchen, Fünfkirchen i Fischer.

Na pierwszem posiedzeniu sejmu pragskiego, zaprotestowali Rieger i Palacky pisemnie przeciwko narzuconemu regulaminowi obrad i przeciwko ordynacyi wyborczej. I do tegoż sejmu stronnictwa narodowego stanęło dziennikarstwo wiedeńskie i posłowie wyższej i niższej Austryi w opozycyi. Obawa, że Czechy nie wyszlą posłów do Wiednia, zdaje się być płonną. Czechy będą się oglądać nie tylko na Węgry, ale i na Galicyę, której sejm dopiero później zostanie zawezwany do wyboru deputatów do rady państwa. Zresztą przemaga u stronnictwa narodowego czeskiego plan utworzenia w samym Wiedniu, koalicyi słowiańskiej przeciwko centralizacyjnym i zarazem germanizacyjnym dążnościom połowicznego liberalizmu Niemców. I bez deputowanych Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi, Słowianie, jeżeli Galicya wyszle posłów, będą mieli większość.

W Warszawie i w Kongresówce ciągłe symptomata stanu przejściowego. Nabożne obchody nie ustają. Żałoba trwa, teatr zamknięty. Na prowincyi mnożą się demonstracye przeciw osobom reprezentującym stary system rządzenia, i przybierają tak co do liczby jakoteż co do śmiałego wystąpienia coraz większe rozmiary.

Telegram z Wiednia z d. 7. b. m. donosi nam z Warszawy, że wobec powtarzających się demonstracyj, wojsko zachowuje się biernie.

Tymczasem Gaz. Austr. każe sobie telegrafować z Petersburga, że car rozgniewany postępowaniem Polaków w królestwie Polskiem, rozkazał co najmniej wypowiedzieć wojnę konfederatkom i wszystkim oznakom narodowym. Niezdaje nam się, aby car wchodził w takie drobnostki, i może się nie pomylimy w przypuszczeniu, że Gazecie Austr. ani się śni, jak dalece car w interesie polityki rosyjskiej co do Polski ustąpić zamierzył. Wojna z oznakami narodowemi, to robota polityków, którzy nie celują bystrością wzroku. Podpłaceni przez ajentów rosyjskich urzędnicy pruscy, drażniąc narodowość polską w w. ks. Poznańskiem, pracują w planie Rosyi i dla jej widoków. Nielepiej postępują sobie członkowie Nationalvereinu utworzonego z niemieckiej inteligencyi, zrodzonej i mieszkającej w księstwie Poznańskiem. Na filialnem zgromadzeniu tego stowarzyszenia w Bydgoszczy jeden z mowców powtarzał wszystkie znane i oklepane komunały o misyi cywilizacyjnej Niemców na Wschodzie, o zbawienności germanizowania, dowodził per *a* plus *b*, że księstwo Poznańskie jest prowincyą niemiecką i t. d. Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera. Mimo całej sympatyi szanownego mowcy dla Polski byle tylko nieupominano się o wydartą jej przez Prusy część! — mimo całej tej obłudnej sympatyi, nie gniewali byśmy się, gdyby jednego pięknego poranku kozacy wkroczyli do Bydgoszczy. Szanowny mowca przekonałby się, że Zachód Słowiańszczyzny ma choć w sile fizycznej swego obrońcę przeciw germanizacyjnym zachciankom.

Z najnowszych telegramów z Kopenhagi widać jak na dłoni, że Dania ani na krok nie myśli ustąpić Prusom i Bundestagowi. Czy Bundestag wobec takiego postępowania Danii zechce sobie przypomnąć własną swoją uchwałę co do egzekucyi? Co do Prus, wiemy z mów królewskich, że je skóra świerzbi. Już i Times angielska zaczyna przewidywać prawdopodobieństwo wojny Prus z Danią, i wyrusza przeciw temu mocarstwu z działami wielkiego kalibru. „Jako żywo, woła organ City londyńskiej, kiedy tylko w Europie zaczynała zwyciężać wolność, a z nią zasada narodowości, szukały Prusy zaczepki z Danią; wieczny, nigdy nierozstrzygający się spór o Szlezwik i Holsztyn, był tylko pozorem tej zaczepki. Nie o Holsztyn tu chodzi, lecz o port Kiel, gdzie pruskiemu gabinetowi zdaje się, że potrafi skoncentrować marynarkę swoją, którą dopiero chce postawić. Jeżeliby Prusom chodziło o narodowość, toćby powinny zacząć od siebie, i przywrócić prawa narodowe przynależne w. ks. Poznańskiemu i Prusom Wschodnim. Medycyna, jaką jeden z mowców Izby berlińskiej, mimo uporu ministrów, dla Austryi większością głosów zaordynował, niezawadziłaby, gdyby Prusy ją same zażyły, to jest, szanowały narodowość, która jest tak nieszczęśliwą, że musi do czasu stanowić część tego mocarstwa. Poco Prusom kłopotać sobie głowę Holsztynem i Szlezwikiem? Niech lepiej przyłożą rękę do utworzenia państwa Niemieckiego — ale do tego potrzeba odwagi króla Wiktora Emanuela, której niestety Prusy nie dały przykładu.

Arcypocieszną przyniosły nam Hamburger Nachrichten wiadomość, jakoby Bawarya miała zapytać w Paryżu, co by rząd francuzki na to powiedział, gdyby idąc Austryi w pomoc przeciw spodziewanej (?!) wewnętrznej rewolucyi, obsadziła swojem wojskiem Tyrol i Salzburg.

Z Paryża donoszą, że obawy o rozpoczęcie wojny ze strony Austryi, trwają; że Orłow ma niebawem przybyć do Paryża w misyi bardzo ważnej, w misyi ułożenia wspólnie z rządem francuzkim preliminaryów do traktatu zaczepno-odpornego; że Laguerroniere wyda niebawem rzeczywiście broszurę p. t. „Francya i Wschód"; i że książę Napoleon ma się udać nie do Włoch, lecz do Syryi.

Najważniejsze wiadomości z Włoch, zawarte są w następującym telegramie:

Medyolan d. 5. kwiet. Dzisiejsza *Perseveranza* podaje następujące szczegóły z ostatniego posiedzenia Izby deputowanych w Turynie: *Ferrari* oskarza rząd, że nie umiał w południowych prowincyach zaszczepić miłości i utrzymać bezpieczeństwa publicznego. Przymierze z Francyą jest jedynem zapokojeniem, a przecież przemawiała Francya za utworzeniem dwóch państw we Włoszech; jeźli zniechęcenie potrwa dłużej, można obawiać się przywrócenia państwa Joachima Murata. — Ferrari proponuje śledztwo parlamentarne, by poznać potrzeby ludów, które są zniechęcone i tylko przemocą dadzą się utrzymać w spokoju. Jedynym środkiem zagojenia tej rany byłoby poruczyć rządy tych prowincyj Garibaldemu. Niechaj rząd uważa, by pretendentowi Muratowi nie dawał żadnej ponęty.

Podług listu z Paryża ma być załoga francuska w Rzymie wzmocniona, a co do załogi francuskiej w Ankonie, toczą się układy z rządem włoskim. Obiega pogłoska, że Garibaldi, Cosenz, Medici i Türr formują cztery nowe dywizye z rozwiązanych korpusów ochotników Garibaldego, i że otrzymali już zlecenie utworzyć sztab jeneralny i kadry.

Ruch powstańczy w Hercogowinie, wedle litografowanej Constit. Wiener Correspondenz, ma słabnąć. W Bosnii zmniejsza się obawa powstania. Tymczasem Spizza, gdzie niezawodnie ochotnicy Garibaldego lądowali, poddała się Czarnogórze. O Mierosławskim donoszą najnowsze wiadomości, że dnia 1. b. m. miał być w Paryżu. Jest zwyczajem, że 1. kwiet. zwodzą ludzi.

Ciekawem jest co Korespondencya wiedeńska Pollaka donosi o Sadyku baszy (ob. rubrykę: Wiedeń.)

Telegramy Przeglądu.

Wiedeń d. 8. kwietnia. Dziś nadszedł z Warszawy następujący telegram: Wzburzenie umysłów wzmaga się. Zapowiedziano olbrzymią demonstracyę na cmentarzu na cześć poległych w lutym. Ogłoszono ukaz rozwiązujący Towarzystwo rolnicze, a zaprowadzający komisyę dla rolnictwa.

Peszt d. 8. kwietnia. W całych Węgrzech wielki uroczysty obchód na cześć Szecheniego. Wszędzie spokój. Wiadomość o przyłączeniu się Spizzy do Czarnogóry, potwierdza się.

(Nadesłane.)

Wystąpienie moje na zgromadzeniu ogólnego komitetu przedwyborczego, odbytem dnia 27. marca wystawione zostało w N. 38 Przeglądu Powszechnego w sposób niewłaściwy. Wystąpienie to moje nazwano *gorszącą sceną* — było ono sprostowaniem czynów, które zdaniem mojem, sprzeciwiały się prawdzie i prawości; powiedziano o mnie, żem *skompromitował siebie* — przemówiłem za prawdą i słusznością; żem *skompromitował kandydata, któregom chciał bronić* — nie mogło to nastąpić już z tej prostej przyczyny, żem nie chciał bronić żadnego kandydata jako takiego, tylko prawdę i słuszność; żem *obraził dwóch ze wszechmiar godnych członków komitetu* — miałem sobie za obowiązek powiedzieć im prawdę w oczy, i gdyby ktokolwiekbądź przekręcił był słowa jednego z nich, lub podejrzywał rzetelność mowy drugiego, byłbym równie wystąpił *za* nimi, jak w razie danym wystąpiłem *przeciw* nim; żem *obraził nareszcie całą zgromadzoną publiczność* — zaprawdę nie wiem czem? *Dr. Feliks Strzelecki,*
c. k. profesor.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiej kasy oszczędności

z dniem 30. marca 1861.

Stan czynny. Gotowizna 27721 złr. 2 kr. 5 den.

Papiery publiczne: a) nie ulegające kursowi, i płatne za okazaniem 100 złr. 33 kr. b) nieulegające kursowi, z terminem najdłuższym sześciu miesięcy 450450 złr. c) sprzedajne po kursie 252.957 złr. 29 kr.

Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90. 259749 złr. 25 kr.

Wexle, których termina nie nadeszły, z terminem najdłuższym 90 dni 100.195 złr. 60 kr.

Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie 1,907.813 złr. 38 kr. miejskie 861.106 zł. 13 kr.

Rachunek różnych osób, drobne należytości i niedobory 252 zł. 68 kr. 5 den.

Stan bierny. Wkładki na książeczki: było z końcem zeszłego miesiąca 3,537.893 zł. 38 kr.; w b. m. włożyło 621 stron 69619 zł. 10 kr. w b. m. wypłacono 658 stronom 91.200 złr. 98 kr. Przewyżka zwróceń 21.581 zł. — kr.— 3,516.311 złr. 50 kr.

Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają 58.742 zł. 36 kr.

Ogół 3,860.345 zł. 69 kr. — 3,575.053 zł. 86 kr.

Odjąwszy sumę mniejszą od większej 3,575.053 zł. 86 k.

Przewyżka surowa stanu czynnego, stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj 285.291 zł. 83 kr.

Lwów dnia 30. marca 1861.

Od dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Kurs Lwowski z d. 8. kwietnia.	Wal. austr. złr.	Wal. austr. kr.
Dukat holenderski	7	—
Dukat cesarski	7	5
Rosyjski półimperiał	12	16
Rosyjski rubel srebrny	2	35
Pruski talar kur.	2	23
Galic. listy zast. w wal. austr.	81	80
Galic. listy zast. w m. konw. } bez kuponu	85	93
Galic. obligacye indemnisac. } bez kuponu	61	38
Pożyczka narodowa } bez kuponu	74	25
Akcye kolei galic. } bez kuponu	155	13

Kurs Wiedeński z d. 8 kwietnia	Wal. austr. złr.	Wal. austr. kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	75	—
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	63	40
Akcye banku narod. za 100 złr.	697	—
" tow kred. na 200 złr	157	—
Londyn za 10 ft. sterl.	150	75
Dukaty ces.	7	13
Śrebro	150	—

Kurs Krakowski z dnia 3. kwietnia.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 158—156

Ciągnienia loteryjne.

Lwowie dnia 6. kwietnia. 2 4 45 66 48

Przyjechali od dnia 5. do 7. kwietnia.

PP. Bromirski M. Kusiniec, Kapiszewski F. z Kobelnicy, Herman L. z Rzepniowa, Strzelecki W. z Krakowa, Junga B. z Zapałowa, Kulikowski E. z Charkowa, hr. Czacki W. z Kijowa, hr. Komorowski F. z Łuczyc, Głogowski A. z Bojaniec, Szymanowski F. z Bobiatyna, Rosnowski F. z Tartakowa, Osmólski W. z Władygóry, Rubczyński W. z Biletówki, Krakowiecki F. z Budzanowa — Mysłowski A z Zubrza, hr. Łoś A. z Werchraty, Lencewicz E. z Sulimowa, Stecher J. z Turynki, Rulikowski K. z Switarzowa, Zawadzki N. z Złoczowa, Papara H. Zubomostów — Rodkiewicz S. z Łukawca, Zajączkowski A. z Lubaczowa, Komarnicki B. z Sassowa, Werdeński A. z Żytomierza, Walewski K. z Kłodna, Piotruszewski S. z Kijowa.

Wyjechali od dnia 5. do 7. kwietnia.

PP. Jaworski J. do Korzelicy, Skarbek Borowski L. do Krowicy, Bromirski M. do Rusina, Kapiszewski F. do Kobelnicy, Kęplicz M. do Orłoszowa, Smarzewski F. do Artasowa, Młodecki K. do Brodów, Niezabitowski L. do Zameczka, Szymanowski F. do Bobiatyna — Mysłowski A. do Zubrza, Szawłowski F. do Barycza, Junga B. do Zapałowa, Herman Ł. do Rzepniowa, Rulikowski K. do Świtarzowa, Lencewicz E. do Sulimowa, Głogowski A. do Bojaniec, hr. Komorowski F. do Łuczyc.

Inseraty.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.